Nakład 20.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 93. Sosnowiec, poniedziałek 8 kwietnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77

Zapowiedź dyktatury w Polsce.

P. premjer Bartel nie porzuca spraw państwowych.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Dzisiejsze oświadczenie mar. Piłsudskiego, które ukazało się w niektórych dziennikach wywołało olbrzymie wrażenie w kołach politycznych. Niemal we wszystkich klubach odbyły się poufne narady, między innemi także radziło stronnictwo narodowe, celem zajęcia stanowiska wobec oświadczenia marszałka. Charakterystycznym faktem była obecność przedstawicieli NPR na tych obradach. Oświadczenie marszałka wskazuje na mające nastąpić w najbliższym czasie zmiany. Sądząc ze słów marszałka Piłsudskiego spodziewać się należy dyktatury. Jest rzeczą pewną, iż sejm tak prędko nie zostanie zwołany, tak samo obrady trybunału stanu nie dojdą do skutku.

Przypuścić należy, iż mar. Piłsudski niewątpliwie sam obejmie rządy, chcąc autorytetem swym odstraszyć przeciwników.

W dzisiejszych rozmowach politycznych ustalono już skład nowego gabinetu. Nazwiska jednak są trzymane w tajemnicy. Jedynie pewnem jest, że p. premjer Bartel nie porzuci całkowicie spraw państwowych, lecz obejmie jedną z tek.

Grzywna sądowa na raty

albo marsz do więzienia kowieńskiego.

KOWNO, 7. 4. Korespondent kowieński „Jaunakas Sinas” Palecki został aresztowany za niezapłacenie grzywny 2000 litów, nałożonej za ogłoszenie korespondencji o sytuacji wewnętrznej na Litwie.

Po zapłaceniu 500 litów i przyrzeczeniu uiszczenia pozostałej części, Paleckiego wypuszczono na wolność.

37 lat spłaty długów niemieckich

według nowego planu reparacyjnego.

PARYZ, 7. 4. Prasa paryska zapatruje się nader optymistycznie na wyniki konferencji reperacyjnej. Delegatom udało się uzgodnić poglądy przed ostateczną debatą.

Według informacyj prasy Niemcy miałyby płacić w pierwszym roku 1.7 miljarda marek w drugim roku — 1 i dziewięć dziesiątych miljarda, a po upływie 5-ciu lat normalne spłaty reparacyjne wynosiłyby 2.5 miljard.

Plan ten zostałby zamortyzowany po 37 latach.

Litwinow w Warszawie.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Dziś przybył do Warszawy w przejeździe do Genewy komisarz do spraw zagranicznych ZSSR. Litwinow. Komisarz udaje się do Genewy na konferencję rozbrojeniową. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Litwinow w drodze powrotnei wstąpi do Polski i zabawi kilka dni.

Miniatura wieży Eiffla w Moskwie.

MOSKWA, 7. 4. Na obszarze parku kultury i wypoczynku w Moskwie wybudowany zostanie w roku bieżącym dla celów reklamowych model wieży Eiffla wysokości 50 metrów. Na wieży umieszczone zostaną najrozmaitsze nowoczesne reklamy, jak to: plastyczne, świetlne, dzwiękowe i t. p. Prace teoretyczne, związane z wybudowaniem moskiewskiej wieży Eiffla są już na ukończeniu, tak że niebawem będą mogły być podjęte właściwe roboty budowlane.

Konserwatorjum państwowe w Katowicach

We wrześniu rb. otwarte będzie konserwatorjum muzyczne w Katowicach. Jest ono teraz w stadjum organizacyjnem. Nowa ta uczelnia odegra ważną rolę w rozwoju muzyki, uprzytomnić sobie bowiem należy, iż na Sląsku uczuwać się daje dotkliwie brak nauczycielstwa muzyki w szkołach powszechnych i średnich, brak organistów polaków oraz muzyków orkiestrowych i t .d. Władza wyposażyła przyszłe konserwatorjum, oddając do jego rozporządzenia obszerny lokal i zasobne środki materjalne. Kierownictwo konserwatorjum, powierzono znanemu pianiście i kompozytorowi, dyrektorowi Witoldowi Friemanowi, który w Warszawie angażuje siły nauczycielskie.

Palacz zabity o sufit tartaku

przy zakładaniu pasa transmisyjnego.

ŁODZ, 7. 4. W tartaku Kociołki pod Kaliszem zdarzył się wczoraj wstrząsający wypadek.

Palacz Stefan Stefaniak z sąsiedniej wsi Domaniewo zajęty był nakładaniem pasa transmisyjnego na koło maszyny będącej w ruchu.

Przez nieuwagę zbliżył się za bardzo do koła, które porwało go i rzuciło z olbrzymią siłą o sufit.

Stefaniak, który uległ silnym obrażeniom wewnętrznym, zmarł w pół godziny w miejscowym szpitalu.

Zubry już są w ogrodzie zoologicznym.

Można im dziś złożyć wizytę.

WARSZAWA, 7. 4 Wczoraj w południe przybył do Warszawy transport żubrów, zakupionych w Hamburgu. Trzy z nich stanowią rodzinę: ojciec, matka i syn, czwarty jest dorodnym kawalerem.

Niebawem oczekiwany jest jeszcze przyjazd pięknej żubrzycy, która z powodu niedyspozycji pozostała narazie w Szwecji, skąd pochodzi.

Zubry przyjechały specjalnym wagonem, przewieziono je ze stacji towarowej w specjalnych pakach do ogrodu zoologicznego.

Sprawa pojedynku Strumwojtkowicza z dyr. Zawadzkim przed sądem.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Na maj zapowiedziana jest sprewa tragicznego pojedynku, jaki miał miejce między współpracownikiem »Kurjera Warszawskiego« p. Strumpf Wojtkowiczem a p. dyr. Zawadzkim. Akt oskarżenia został już wręczony p. Strumpf Wojtkowiczowi. Jak wiadomo w tragicznym tym pojedynku poległ p. dyr. Zawadzki.

Sztyletem w serce.

LAHORE, 6. 4. Pisarz bramiński Rajpal, autor dzieła p. t. »Prorok radosny«, które przed dwoma laty zdobyło wielki rozgłos wśród muzułmanów hinduskich, zamordowany został dziś w swym sklepie na Bazarze, uderzeniem sztyletu w serce. Muzułmanin, podejrzany o dokonanie zabójstwa, został aresztowany.

Ciekawe praktyki na poczcie warszawskiej

Panna L. była mu niewygodną.

WARSZAWA, 7. 4. (wł.) Na głównej poczcie w Warszawie zdarzyła się ostatnio śmieszne, a zarazem przykra historja. Jeden z kierowników oddziału pocztowego, uważając pannę L. za niewygodną urzędniczkę, przesłał jej list, w którym doniósł jej, że zwalnia ją ze służby, ponieważ uważa ją za obłąkaną. Sprawa jednak wydała się i przeciwko »wygodnemu« kierownikowi komisja dyscyplinarna prowadzi dochodzenie.

Za 33 lata ludność Rosji się podwoi.

MOSKWA, 7. 4. Pod względem liczby urodzeń i przyrostu ludności RSFSR zajmuje obecnie pierwsze miejsce wśród wszystkich państw świata. Jak z oficjalnych statystyk wynika, naturalny przyrost ludności w Niemczech wynosi 8 na każdych 1000 mieszkańców, w Anglji 6,2, we Francji — 1,3, w Rosji natomiast — 20. O ile przyrost ten utrzyma się w dalszym ciągu na tym samym poziomie, ludność Rosji w ciągu najbliższych 33 lat się podwoi.

Marsz. Piłsudski w obronie min. Czechowicza

Wczoraj kilka pism stołecznych i niektóre prowincjonalne zamieściły artykuł marsz. Piłsudskiego, poświęcony obronie b. ministra Czechowicza.

W artykule tym, który ze względu na swą objętość nie nadaje się do przedruku w naszem piśmie marsz. Piłsudski w sposób niezwykle ostry krytykuje sejm za uchwałę o wytoczeniu b. min. skarbu Czechowiczowi sprawy przed trybunałem stanu.

„Nigdy dotychczas w Polsce, — pisze marsz. Piłsudski — pomimo wielkich nadużyć, nawet powiedzmy łajdactw, żaden minister nie był zaczepiony groźbą trybunału stanu, oprócz znanych wielkich brudów, związanych z ministerjum finansów Kucharskiego, które zresztą nie zostały odesłane do prania w trybunale stanu, gdyż większość sejmu z tem się nie zgodziła i jedyn e zacięty pos. Moraczewski, który sprawę przeciw Kucharskiemu prowadził, został i wyśmiany i zlekceważony za chęć dotknięcia jakiegokolwiek ministra trybunałem stanu.

Zdarzyło się to jednak po raz drugi w naszej historji w stosunku do kolegi mojego. pana ministra finansów Czechowicza, człowieka, który pracą swoją uporządkował otrzymany w zupełnym nieporządku system podatków i doprowadził swoją pracą do tego, że przykładem świecić może wszystkim innym państwom, gdy Polska przy jego zarządzie skarbem dotychczas bilansuje swój budżet nie deficytem, lecz zwyżką dochodów nad wydatkami.

Czyżby więc obecny sejm, sięgając do tak wysokich praw. jak trybunały stanu — chciał w ten sposób powiedzieć, iż woli brudy i nadużycia, niż uczciwą pracę?

Nie mogę nie powiedzieć także, że ta próba sejmu ma jedną stronę, która zaprzecza wszelkiemu poczuciu najzwyklejszej i najprostszej sprawiedliwości.

Byłem wtedy na nieszczęście ciężko chory, tak, iż przypuszczałem, że jedną nogą stoję po tamtej stronie życia i dlatego byłem mocno zobojętniały na wszystkie zjawiska tego świata".

Następnie marsz. Piłsudski przypomina, że premjer Bartel oświadczył wręcz sejmowi, iż za przekroczenie budżetowe on sam ponosi winę, a nie min, Czechowicz.

Zdaniem więc marsz. Piłsudskiego, nie min. Czechowicz, lecz premjer Bartel winien być postawiony przed trybunałem stanu. Bo:

„...niema na świecie takiego sądu, któryby się ośmielił zneglizować oświadczenie czyjekolwiek, że oskarżony nie jest winien, lecz winien jest oświadczający. Jest to tak zgodne z wymiarem jakiejkolwiek sprawiedliwości, że gdyby się znalazł sąd, któryby tej prostej prawdzie sprawiedliwości zaprzeczył, toby otrzymał nazwę nikczemnego sądu i gdyby w ucieczce od skutków nikczemności schował się w mysią dziurę, to tam jeszcze nadeptać go trzeba, aby znikł i zdechł, jako próba wymiaru sprawiedliwości. I gdy wezmę czy najwyższej organizacji sądy, jak w anglosaskiej rasie, czy w dzikiem i krwiożerczem plemieniu zulusów czy botokudów, wszędzie sąd taki byłby nikczemny. Nawet w krwawych rozprawach sądów wojennych podczas i walk bratobójczych, walk domowych — taka nikczemność nie była dopuszczalna. Może jedynie wśród ludożerczego plemienia papuasów, czy innych im podobnych, wybierają przy takich sądach dla wspólnej uczty tłustszych i akurat p. Czechowicz był tłusty".

Następnie marsz. Piłsudski charakteryzował posłów w sposób następujący:

„Polska przecież chowała swoich posłów w pierwszym sejmie, t. zw. suwerenów w bezkarności zdrady państwa podczas wojny, bezkarności płatnego szpiegowania w stosunku do armrji, będącej w polu, umierającej za Ojczyznę.

W drugim zaś sejmie, w którym bodaj połowa posłów pochodziła z owej kuźni zdrady państwa, posłowie wychowywali się w korupcji tak daleco sięgającej, i tak często uprawianej, że głos posła, kosztował niekiedy więcej, jak 50 złotych.

Z tej zaś błotnistej prawdy sejmu wyszło przecież do 110 posłów i w obecnym sejmie.

Ci panowie, konkurujący wiecznie z jedynym suwerem państwa, gdy sami czują się suwerenami, dochodzą w swojem postępowaniu — powtarzam przy bardzo często słabych głowach — do mniemania, że jeżeli brzuch go zaboli jest to ważniejszy wypadek dla całego państwa. A gdy się pan taki zafajda, to każdy podziwiać musi jego zafajdaną bieliznę. Jeśli przytem zdarzy mu się wypadek, że zabździ to, to jest sprawa dla innych ludzi a najbardziej dla ministrów, którzy muszą nie pracować dla państwa, ale obsługiwać i fagasować tym zafajdanym istotom."

Sporo miejsca marsz. Piłsudski poświęca przywrócenie opozycji posłowi Liebermanowi i Woźnickiemu, o których wyraża się z najwyższą pogardą, poczem omawia możliwość objęcia przez siebie teki premjera.

„Jeżeli, czegobym zresztą w tym wypadku życzył, miałbym być prezesem gabinetu, to oświadczam publicznie, że trybunał stanu nie ośmieli mi się zebrać ani razu, gdyż takiej równi z fajdanem, ja sobie nie życzę."

W końcu marsz. Piłsudski wspomina, że na ostatnie posiedzenie budżetowe sejmu ściągnięto jakieś bojówki partyjne.

„Załuję mocno — pisze marsz. Piłsudski — że byłem tak chory, że nie mogłem być czynnym w tym dniu, gdyż nie mógłbym poprostu wytrzymać bez ataku na tle bojówki, złożone z bandytów, których bym osiekł publicznie na podwórzu Sejmu.

Cóż to za nowe magnaty polskie zbierające swoje wojska elatego, by Polska nierządem stała, co to za takie prawa przyswaja sobie fajdar poselski, żeby bandyckie sfory czynić udziałem w pracach państwowych?"

Przytaczając powyższe wyjątki z artykułu, który w całej Polsce wywołał niesłychane wrażenie, zaznaczyć musimy, że marsz. Piłsudski kilkakrotnie wspomina o zasługach bloku bezpartyjnego i podkreśla, że jego krytyka nie dotyczy posłów tego bloku.

Drugie posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi.

Przepowiednie burmistrza. — Sprawa podwyższenia uposażenia zarządu miasta, wydzielenia z sejmiku i zerwanie umowy z elektrownią

Otwierając posiedzenie rady burmistrz T. Rudzki podziękował radnym za wybranie go na burmistrza i zapewnił radę o swych dobrych chęciach dla miasta.

Po przemówieniu przewodniczący odczytał porządek dzienny posiedzenia, który został uzupełniony wnioskami, złożonemi przez poszczególne kluby, a mianowicie: «zjednoczenie» zgłosiło wniosek o podwyższenie uposażenia burmistrza przez przesunięcie z grupy VII do VI-c, a klub P. P. S. o podwyższenie uposażenia zastępcy burmistrza przez przesunięcie z grupy VIII do VII, oraz drugi wniosek o wydzielenie miasta z sejmiku, klub zaś B. B. wystąpił z wnioskiem, aby zarząd miasta zerwał umowę z elektrownią, która pobiera zbyt wysokie stawki za dostarczany prąd, a postarał się o inne tańsze źródło nabywania prądu, przez co zostanie udostępnione korzystanie z prądu większej ilości mieszkańców, niż to ma miejsce do tej pory.

Następnie po przyjęciu protokułu burmistrz złożył sprawozdanie z działalności zarządu miasta, podkreślając, że długi miasta sięgają przeszło 400 tysięcy zł. i zaznaczył, że miasto nie może wywiązać się ze swych zobowiązań bez pomocy sejmiku i rządu. O stanie finansowym miasta zarząd zawiadomił starostwo w memorjale, w którym jednocześnie domaga się się, aby sejmik pokrył koszta budowy jezdni ul. Bytomskiej (około 225 tys. zł.), której utrzymywanie w należytym stanie jest obowiązkiem sejmiku, a która była budowana na koszt miasta, oraz wskazał na konieczność udzielenie pożyczki przez rząd.

Kończąc sprawozdanie burmistrz zaznaczył, że zarząd będzie się starał o wyjednanie pożyczki w sejmiku i w województwie, a gdy je nie otrzyma, to poda się do dymisji.

Na zapytanie radnych, dlaczego jest tyle długów, burmistrz wyjaśnił, że skutkiem nadmiernych inwestycyj, prowadzonych przez poprzednie zarządy.

Przy wyborze na sekretarza został wybrany r. P. Zmuda, a na zastępcę St. Stachura.

Dalej przystąpiono do wyborów członków poszczególnych komisyj,

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

19.

II.

Kolega naszego bohatera wcale nie przesadził, opisując swoje kuzynki. Były to panienki istotnie młodziutkie, urodziwe, pełne wdzięku pociągającego, który ujmuje nawet starszych mężczyzn, nietylko studentów.

Pokoik, przeznaczony dla niego, miał piękny widok na sąsiednie ogrody. Czyściutki był na sposób niemiecki, niemal przejrzyć się można było w każdym sprzęcie.

Nie przyzwyczajonemu do kobiecego porządku Władysławowi sprawiało to wielką przyjemność. tem więcej, iż wiedział, że do upiększenia jego siedziby przykładały się białe rączki panien Emmy i Matyldy Felb.

Matka ich, nie stara kobieta, polka, z rodziny szlacheckiej pochodząca, wyszła za mąż za profesora uniwersytetu, który ją wcześnie odumarł. Zajmowała się wraz z córkami utrzymywaniem na stancji studentów.

W tydzień po przybyciu do Wiednia, Władysław Takota zapisał się na politechnikę.

Więcej przez ciekawość jak z potrzeby nauki zaczął rozpatrywać się w warunkach życia studenckiego.

Pierwszy dzień pobytu w audytorjum zaznaczył się dlań bardzo ważną okolicznością.

Jeden z kolegów na tymże fakultecie przedstawił mu się jako wicehrabia Takota!...

Możemy sobie wyobrazić zadziwienie naszego bohatera... którego wcale nie ukrywał.

— Cóżeś kolega tak wytrzeszczył swe piękne oczy? Czy moje nazwisko brzmi tak wstrętnie lub też dziwnie?

— Tego nie mogę powiedzieć o nazwisku, które sam noszę.

— Co?! co?... miałbyś więc kolega być gałązka jednego ze mną szczepu?

— Właśnie! Jestem Władysław Takota... ale nie posiadam żadnych tytułów herbowych...

— Innemi słowy jesteś moim kuzynem?!... No, to dajżesz pyszczka! A dla uświęcenia tego miłego poznania, ja funduję kiełbaski i piwo w piwnicy u Stokmana. Zejdźmy się tam za godzinę...

Następnie vice-hrabia zwrócił się do stojących w gromadzie studentów i zawołał tubalnym głosem:

— Wyobraźcie sobie, koledzy, wpisał się do naszego grona mój kuzynek... to perfekcja!... W jakim stopniu jesteśmy skuzynowani, o tem kroni nie piszą, ale fakt jest faktem! Przedstawiam wam p. Władysława Takotę, który nie zdążył przywieźć ze Lwowa książęcego tytułu.. ale na przyszłość poprawić się przyżeka.

W jednej chwili kilkadziesiąt rąk wysunęło się na powitanie naszego bohatera. Zrobił się rejwach, nie brakowało okrzyków a nawet wiwatów.

— Poproś ich wszystkich na kiełbaski — szepnął mu na ucho kuzynek.

— Wyborna myśl! — odparł Władysław, a zwracając się ku kolegom, zawołał:

— Oczekuję za godzinę kolegów u Stokmana, proszę na kiełbaski!

Głośny okrzyk był odpowiedzią na zaproszenie.

— Te nowicjusz zaczyna ładnie gadać — odezwał się stojący opodal brodaty stary, bursz akademicki. Jeśli i śpiewać tak będzie u Stokmana, damy mu dziobatą Julkę do usług.

Śmiech ogólny zagłuszył odpowiedź naszego bohatera.

Tym sposobem w bardzo krótkim czasie związał się ścisłą przyjaźnią z kółkiem czysto polskiem, do którego się wpisał.

Życie studenckie ma to do siebie, iż nader szybko płynie; czy jednak z postępstwem ubiegłego czasu potęguje się wiedza naukowa w umysłach młodzieży — o tem wiele by jeszcze powiedzieć można...

Czas biegnie, jednocześnie zaś w pewaej części młodzieży wyczerpuje zasoby zdrowia, pieniędzy, a co najważniejsza — wiary w to wszystko, co szczyci się nazwą piękna moralnego...

Szczęściem, iż naokół bogini nicości grupuje się tylko cząstka niewielka.

W ciągu pierwszego roku pobytu swego w Wiedniu, Władysław Takota niezgorszym już był artystą; w ciągu drugiego roku talent jego burszowski rozwinął się w pełni.

Idąc tak postępowo, zrobił się z niego prawdziwy maestro wśród solistów, puszania na arenie życia wszelkich zasobów moralnych i materjalnych!.. W tym właśnie roku z funduszów przywiezionych ze sobą nie posiadał jąż ani guldena..

Aby zadosyć czynić niezbędnym potrzebom do wesołego życia, idąc za poradą doświadczonych w tym fachu kolegów, chwycił się środków, niekoniecznie zgodnych z poczuciem honoru, godności i ambicji, ale te utrzymywały go na powierzchni fali życia.

c. d. n.

powołując do komisji rewizyjnej Zmudę, Zadrożnego, Jaworskiego, na członków, Stachurę i Łabuza na zastępców; do finansowo-budżetowej Spyrzyńskiego, Pochciała, Zarychtę, Lorka, Nieszporka, Sadowskiego, Chorzelskiego na członków, a Bacińskiego, Stachurę i Szwajcara na zastępców; do drogowej Gawrona, Zmudę na członków, a Stachurę i Habrana na zastępców; do przeciwpożarowej Gawrona i Bacińskiego na członków, a Kazka i Gąsiora na zastępców; do rolnej Kucewicza, Bacińskiego, Nieszporka, Gawrona, Domańskiego na członków, a Zarychtę, Gąsiora na zastępców; do opieki społecznej Zarychtę, Boguckiego, Kazka, Nieszporka, Łabuza, Siudaka i Klajmana na członków, a Gawrona, Habra i Kulę na zastępców; do sanitarnej Zarychtę, Sidowskiego, Gąsiora, Kucewicza, Grzabę F. na członków, a Gawrona i Łakomskiego na zastępców.

Do dozoru szkolnego na członków wybrano Boguckiego i Lorka, a na zastępców Kazka i Siudaka.

Upoważniono burmistrza T. Rudzkiego i jego zastępcę St. Bergiera do podpisania aktu rejentalnego w imieniu miasta na kupno praw od Antoniego i Czesława braci Rączaszków do placu miejskiego przy szkole Nr. 1. Zezwolono zarządowi miasta na wydatkowanie w kwietniu jednej dwunastej części budżetu z roku 1928 29.

Przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskami PPS. i »zjednoczenia« o podwyższenie uposażenia burmistrza i zastępcy wywiązała się dłuższa dyskusja, w której radni B. B. ze względu na ciężki stan finansowy miasta byli przeciwni podwyżce, wniosek jednak przeszedł głosami PPS i zjednoczenia a więc burmistrz będzie wynagrodzenie według VIc a zastępca według VII grupy.

Przyjęto jednogłośnie wnioski: PPS, wzywający zarząd do poczynienia starań celem wydzielenia miasta z sejmiku i B. B., polecający zarządowi w krótkim czasie zrewidowanie umowy z elektrownią, a nawet ewentualne zerwanie i wystaranie się o tańsze źródło energji elektrycznej.

Po złożeniu deklaracji przez klub PPS, podającej motywy, dlaczego klub PPS. porozumiał się z jednością i zawierającą zapewnienie, że klub będzie miał na względzie realizację postulatów robotniczych złożył deklarację klub »zjednoczenia« w której wskazał, że ma na względzie rozszerzenie opieki społecznej, uruchomienie kredytów, budowę szkół, rzeźni, boisk sportowych itp. inwestycyj. Zebranie zakończono przed godziną 10

Niemiłym zgrzytem w czasie posiedzenia były ciągłe, uszczypliwe wycieczki radnych zjednoczenia przeciwko radnym z B. B. Dobrą i ostrzegawczą odpowiedź na wycieczki dał r. Kowalski z B.B., który zaznaczył, że dalsze jątrzenie sprawy może przynieść miastu tylko straty.

Z walnego zebrania spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego.

Piękny rozwój instytucji spółdzielczej.

Wczoraj w sali związku zawodowego kolejarzy odbyło się walne zebranie spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego. W zebraniu wzięło udział paruset członków. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej dr. Marczyński. Na przewodniczącego zaproszono p. Wartaka, na wiceprzewodniczącego prokuratora Sieradzkiego, a na asesorów pp.: Strzodę, dyr. banku Raiffeisena w Katowicach, Wojtulewiczową i Wocka

Sprawozdanie zarządu, bilans, oraz rachunek strat i zysków za rok ubiegły zdał prezes zarządu Al. Hauke.

Następnie sprawozdanie z rady nadzorczej bardzo obszernie przedstawił prezes dr. Marczyński.

Jak wynika ze sprawozdania rozwój spółdzielni posuwa się ogromnemi krokami naprzód. Dla należytego zilustrowania rozwoju dr. Marczyński przytoczył porównanie, że kiedy obrót spółdzielni na rok 1927 wynosił 487 tys. złotych, to w roku ubiegłym obrót wzrósł do sumy 4 i pół miljona złotych. Również i liczba członków wzrosła wydatnie, a suma wpłaconych udziałów wynosi około 60 tys. złotych. Nic też dziwnego, że przemówienie dr. Marczyńskiego, o znakomitem rozwoju spółdzielni, zebrani przyjęli długo niemilknącemi oklaskami.

Po odczytaniu sprawozdań komisji rewizyjnej i związku rewizyjnego uchwalono czysty zysk spółdzielni przekazać na fundusz dyspozycyjny marsz. Piłsudskiego.

Z kolei przyjęto budżet na rok bieżący, zaakceptowano dalszy plan pracy, oraz jednogłośnie uchwalono pozostawić zarząd i radę nadzorczą w tym samym składzie.

Szybki rozwój spółdzielni zmusiły zarząd i radę nadzorczą do wystąpienia na walnem zebraniu o zezwolenie na zakupienie dla spółdzielni własnego domu. Obecnie bowiem zajmowany lokal przez biura spółdzielni nie nadaje się już do użytku, ze względu na swą szczupłość.

Walne zgromadzenie uchwaliło upoważnić zarząd do zakupu odpowiedniego domu na pomieszczenie spółdzielni i w tym celu zaciągnąć potrzebną pożyczkę. Wysokość pożyczki ma wynosić 100 tys. zł.

W końcu zebrani jednogłośnie uchwalili wyrazić zarządowi i radzie nadzorczej absolutorjum oraz podziękowanie za wydatną pracę, która w tak krótkim czasie przyniosła nadspodziewane owoce, stawiając tę młodą instytucję na czele placówek spółdzielczych Zagłębia Dąbrowskiego.

Ze swej strony redakcja »Expresu Zagłębia«, zarządowi i radzie spółdzielni życzy dalszej owocnej pracy dla dobra instytucji i licznych jej członków.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Kwiecień 8 Poniedziałek	Dziś: Dyonizego Jutro: Marji Wschód słońca 4.57 Zachód 18.19

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 8 — kwietnia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży mariackiej w Krakowie, oraz kom. lotn. meteorologiczny z Warszawy.

12,— Koncert płyt gramofonowych.

13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.

15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.

16,— Koncert płyt gramofonowych.

17,— Odczyt z Krakowa pt. „Estetyka fotografji amatorskiej“.

17,25 Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski“.

17,55 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja“.

18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“.

19.40 „Co słychać w strażactwie“.

19,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.

20,— Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo polskie — Prawo wekslowe“.

22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.

Co wyświetlają kina:

Kino „Uciecha“ »Josziwara« — Jacht rozkoszy.

Kino „Wawel“ »PRZEZNACZENIE«.

Kino „Sfinks“ »MASKA ŚMIECHU«.

Poświęcenie samochodu sanitarnego

polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym w gmachu po fabryce Schöna, obok sądu okręgowego w Sosnowcu odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszego samochodu sanitarnego polskiego czerwonego krzyża dla przewożenia chorych.

W uroczystości wzięli udział: wojewoda Wł. Korsak, starosta J. Boxa, przedstawiciele wojskowości, samorządu powiatowego, rady miejskiej, zarządu miasta, lekarzy, prasy, sądownictwa, policji oraz szeregu różnych organizacyj i towarzystw.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Plenkiewicz. Ceremonji przecięcia wstęgi dokonał sam, wojewoda Wł. Korsak.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: pierwszy dr. K. Ryder, prezes polskiego czerwonego krzyża, wojewoda Wł. Korsak, starosta J. Boxa, dyr. Wł. Mazur, wiceprezes rady miejskiej, dr. J. Marczyński, prezydent Sosnowca i dr. Budzyński, prezes związku lekarzy.

Podczas przemówień wzniesiono okrzyki na cześć prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i marszałka J. Piłsudskiego, a orkiestra odegrała hymn narodowy i »Pierwszą brygadę«.

Następnie chrzestni rodzice wpisywali swe nazwiska do specjalnej księgi pamiątkowej, składając przytem ofiarę na PCK.

Na zakończenie uroczystości odbyła się wspólna fotografja oraz szczegółowe oglądanie nowoufundowanej, a tak pożytecznej i potrzebnej karetki sanitarnej.

Karetka sanitarna służyć będzie dla przewożenia chorych z pośród mieszkańców naszego powiatu. W nagłych wypadkach karetka sanitarna narazie wysyłana nie będzie, aż do chwili porozumienia się PCK. z magistratem, który zresztą chętnie zgodzi się na pokrycie pewnych wydatków, aby tylko miejscowe społeczeństwo i w nagłych wypadkach zasłabnięcia miało należytą i szybką opiekę lekarską.

Wiece poselskie w Dąbrowie i Sosnowcu.

Wczoraj przed południem w Dąbrowie, a popołudniu w Sosnowcu odbyły się wiece z udziałem posła Walewskiego, posła Idzikowskiego i dra Zieleniewskiego z Krakowa.

Poseł J. Walewski wykazywał złe strony konstytucji marcowej i dowodził konieczności jej naprawy, pos. Idzikowski zaznajomił zebranych z projektem nowej konstytucji, złożonej do laski marszałkowskiej przez klub BB, a dr. Zieleniewski obrał sobie za temat ubezpieczenia społeczne.

Zarówno dom ludowy w Dąbrowie, jak i teatr miejski w Sosnowcu przepełnione były publicznością, która w skupieniu wysłuchała wywodów mówców, przerywając im często rzęsistemi oklaskami.

Przedstawiciel fundacji Rockefelera w Zagłębiu. Stosownie do zapowiedzi bawił w Będzinie, przedstawiciel fundacji Rockefelera dr. Leach, który przyjechał w towarzystwie radców ministerjalnych departamentu służby zdrowia w Warszawie dr. Borkowskiego i dr. St Dubiasza.

Goście w asystencji lekarza powiatowego dr. St. Pietraszewskiego zwiedzili ośrodek zdrowia w Będzinie, w Dąbrowie, w Strzemieszycach i Dańdówce oraz punkty sanitarno-obyczajowe, interesując się żywo ich urządzeniem.

Radca dr. Borkowski, badał specjalnie stan chorób wenerycznych.

»Jacht rozkoszy« w Dąbrowie. Kino teatr »Uciecha« w Dąbrowie począwszy od dziś rozpoczyna wyświetlać wielkie arcydzieło sztuki kinematograficznej p. t. »Josziwara« — »Jacht rozkoszy«. Film ten jest wybitnie salonowy, lecz jednocześnie posiada wiele silnych wrażeń oraz wspaniałą wystawę.

Damy, kokoty, tancerki, miljonerzy, niebieskie ptaki i dżentelmenni, wszystko przewija się powikłanemi splotami w tym obrazie. Gra artystów pierwszorzędna, w której przewodzi słynna Brygida Helm. Orkiestra w powiększonym składzie. Pomimo zwiększonych kosztów cena biletów nie podwyższona

Z żałobnej karty. W dn. 5 b. m. zmarł w Olkuszu zawiadowca stacji Olkusz, śp. Bolesław Podlewski. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu.

Z t wa »Sokół« w Olkuszu. Na walnem zebraniu t-wa »Sokół« odczytano sprawozdanie z działalności zarządu, drużyn, oraz kasowe. Postanowiono w r. b. przystąpić do budowy własnej sokolni na parcelach pod Czarną Górą, nabytych od miasta. Pozatem postanowiono wziąć udział w zlocie poznańskim, przyczem w celu zebrania funduszu na wyjazd, projektowane jest urządzenie szeregu popisów i przedstawień w Olkuszu i w powiecie. Decyzję co do przyłączenia gniazda olkuskiego do okręgu krakowskiego, odłożono do następnego zebrania.

Na miejsce ustępujących członków zarządu przez wylosowanie, zostali wybrani: pp. Szymonek i Kłysiński.

Wieś Klucze na cele społeczne. Zebranie włościan wsi Klucze, pow. olkuskiego postanowiło oddać plac gromadzki na cele społeczne dla spółdzielni mieszkańców wsi Klucze. Uchwałę przesłano sejmikowi do zatwierdzenia.

Notoraczny złodziej kur znów pod kluczem. Jan Woszczek ze Sułoszowy, lat 23, który dopiero co został wypuszczony z aresztu za kradzież kur, onegdaj skradł kury w Sułoszowie i powędrował znów za kratki.

Obława i aresztowania. W związku z ohydnem morderstwem, dokonanem na osobie stróża tow. Ulen w Sosnowcu policja przeprowadziła w całem mieście obławę. Ogółem aresztowano 35 osób, a między innemi Feliksa Godowskiego, Kopernika 2, który miał przy sobie broń nabitą oraz Stanisława Nikiasa, pracownika składu wędlin Ochabowicza, w halach Rozwoju. Nikiasowi policja odebrała koszyk wędlin pochodzący z kradzieży u Ochabowicza.

Zbiegli. Z więzienia katowickiego zbiegli dwaj groźni bandyci, członkowie głównej bandy Sznajdra, mianowicie: Jan Frenarz i Józef Morawiec. Frenarz pochodzi z Sosnowca i prawdopodobnie ukrywa się w Zagłębiu.

Skarga o rabunek 300.000 dolarów.

Urząd śledczy bada sprawę tajemniczego porwania teczki Słowaka Czernogorowa z Koszyc.

Na ulicy Marszałkowskiej w pobliżu Świętokrzyskiej w Warszawie powstał wczoraj w godzinach rannych wielki zator. Stanęły dorożki, taksówki, tramwaje. Powietrze napełniło się

rykiem syren

i dzwonków tramwajowych.

Zator wywołał wysoki mężczyzna, który krzycząc przeraźliwie biegał od końca do końca jezdni—jedną ręką targał się za płową czuprynę—a w drugiej trzymał pustą teczkę skórzaną. Potrząsając teczką człowiek ów wołał najczystszym czeskim językiem:

— Bratszil Dopomóżte mnie!

Sem okraden!

Na odgłos dwustu syren samochodowych przybiegł posterunkowy z białą pałeczką. Zanim zdołał spytać się co zaszło — cudzoziemiec już zawisł mu na piersi i łzami gorącemi

zraszał mu granatowy mundur.

Wreszcie udało się sprowadzić desperata na chodnik. Gdy przywrócono normalny ruch — policjant jedną z pierwszych taksówek przewiózł go do urzędu śledczego.

Tam cudzoziemiec, jak się okazało, Słowak z Koszyc pochodzący Eugenjusz Czernogorow opowiedział historję wręcz niezwykłą.

Mówił, iż przyjechał specjalnie z Koszyc do Lwowa, aby podjąć **wielki spadek 300.000 dolarów,** który przekazano mu z Ameryki za pośrednictwem organizacji rusińskiej do centrali tej organizacji we Lwowie. Po podjęciu pieniędzy Czernogorow wsiadł w najbliższy pociąg do Warszawy, aby pieniądze złożyć w poselstwie czechosłowackiem na przechowaniu. Teczkę z pieniędzmi położył na siedzeniu i nie wstał ze swego miejsca przez całą drogę nawet na sekundę.

Na dworcu w Warszawie szedł ostatni — poza wszystkimi pasażerami. Gdy opuszczał peron nagle usłyszał donośne wołanie:

— Pomoc i opieka

dla obywateli

Czechosłowacji!

Łza wzruszenia potoczyła się po policzkach Czernogorowa —gdy pomyślał sobie jaką czułą opieką otaczają w Warszawie obywateli sąsiedniego państwa.

I bez zastrzeżeń oddał się w opiekę

dwu poważnym panom,

którzy podali się za »delegatów Unji czesko-polskiej«.

— Dokąd chcesz iść drogi rodaku — spytał jeden z opiekunów czystym czeskim językiem.

— Do poselstwa!

— A to prosta droga.

I poprowadzili Czernogorowa prosto Marszałkowską w stronę

ogrodu Saskiego.

W pewnej chwili uprzejmie zaprosili go do wejścia do bramy jednej z kamienic.

Z sercem rozradowanem i ciężką teczką Czech wkraczał w czarną czeluść bramy.

Zaledwie zrobił dwa kroki, na głowę z tyłu spadło mu kilka ciosów

gumową pałką.

Jednocześnie ktoś szarpnął tekę.

Gdy Czernogorow ochłonął z przestrachu stwierdził, że teczka leży pusta — opiekunowie

ze skarbem uciekli.

Zeznanie Czernogorowa przyjęto sceptycznie. Wszczęto jednak dochodzenie w dwu kierunkach. W kierunku ujęcia sprawców i w kierunku ustalenia, czy nie zachodzi tu wypadek symulacji.

103 żywe istoty, 20 budynków ofiarą pożaru.

We wsi Tomaszewicze, pow. zawierckiego w zabudowaniach Pawła Belena powstał pożar. Z powodu silnego wiatru ogień przeniósł się momentalnie na zabudowania sąsiadów. Mimo pomocy ze strony mieszkańców i straży ogniowej, spłonęło 12 domów mieszkalnych, 8 stodół z inwentarzem martwym, a z inwentarza żywego spaliło się koń, 2 świnie i około 100 sztuk drobiu. Straty około 100000 zł. Pożar powstał od zapalenia się sadzy w kominie.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94.